Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 36. Kraków, niedziela 6 września 1925. Rok II.

GŁOS MIESZCZAŃSKI

Pismo tygodniowe, poświęcone sprawom polskiego rękodzieła, handlu i mieszczaństwa.

Przedpłata wynosi: kwartalnie 2 zł 50 gr, półrocznie 5 zł, rocznie 10 zł. Cena pojedynczego egzemplarza 20 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. św. Krzyża l. 11. — Tel. 3344. — Konto P. K. O. w Krakowie 404.496

Kosztem polskiego rękodzielnika.

Wiedeń, jeszcze z czasów przedwojennych, zapisał się w pamięci jako plaga polskiego przemysłu i rękodzieła. Było to zrozumiałe wówczas — i możliwe, rządy bowiem zaborcze tendencyjnie zmierzały do tego, by kosztem produkcji b. Galicji podnieść i rozwinąć przemysł austrjacki. Polityka, jaką w tym celu stosowano nie była bezowocna. Wiadomo ogólnie, że ściągano do Wiednia z Galicji masowo surowce, a zalewano ją tandetą przemysłową, obuwiem, konfekcją i t. d., dusząc przemysł galicyjski. Każda sztuka sukna, zrobionego w Galicji, musiała odbyć wędrówkę do Wiednia celem ostemplowania jej, a temsamem dla powiększenia kosztów jej wyrobu zanim dostanie się w ręce konsumenta.

Zdawałoby się, że przełomowe wypadki 1918 roku uwolniły nas od tej ciążącej nad naszym przemysłem zmory. Jest to jednak złudzenie. Import bowiem wyrobów wiedeńskich do Polski na krótko tylko zmalał, osiągając w ostatnich dwu latach olbrzymie stosunkowo rozmiary.

Punktem kulminacyjnym zalewu wiedeńskiego było otwarcie przez rząd granic celnych z końcem ub. roku. Napłynęły do Polski z Wiednia tak olbrzymie transporty gotowego obuwia, ubrań, bielizny i t. d., że rękodzieło małopolskie stanęło wobec groźby całkowitego zastoju, bezrobocia, ruiny. A jednocześnie za sprowadzoną tandetę płynęły z kraju złote polskie, spychając nasz bilans handlowy w odmęty wielomiljonowego deficytu. Odpłynęły z Banku Polskiego waluty obce na pokrycie zagranicznych zobowiązań, zachwiał się złoty, straciwszy znaczną część zabezpieczenia dewizowego.

Pod naciskiem sytuacji wydał rząd szereg zarządzeń ograniczających import, względnie podwyższających znacznie stawki celne, a nawet zamknięto całkowicie import szeregu tych przedmiotów, które wyrabiane są w kraju. Rękodzieło powitało te zarządzenia ze szczerą ulgą, dopatrując się w nich korzystnej i jedynie racjonalnej zmiany w polityce rządowej. Niestety nadzieje te okazały się złudne.

Fabrykanci wiedeńscy bowiem, dla których konsument polski stał się dojną krową, podnieśli larum i protesty. Zaczęły się pozakulisowe interwencje o zniesienie ograniczeń importowych, podjęto kampanję w prasie, a ostatecznie wyjechała do Warszawy delegacja przemysłowców wiedeńskich dla przeforsowania austrjackiego importu. I rząd p. Grabskiego przeląkł się pogróżek naddunajskiego karła... delegaci wrócili z triumfem do Wiednia, uzyskując ważne ustępstwa od Polski.

Uzyskali oni niższe cła polskie dla tych towarów austrjackich, które będą wprowadzone do Polski, a które zamówiono przed 20 maja. Wpłyną one do Polski w takiej ilości, jaką określi kontyngent, oznaczony przez wiedeńską Izbę Handlową ze współudziałem austro-polskiej Izby handlowej i austrjackich sfer przemysłowych. Odpowiedni dokument zostanie przesłany wprost polskiemu Ministerstwu handlu, które na tej podstawie da natychmiast stosowne polecenia urzędom celnym.

Ale fabrykanci austrjaccy nie poprzestali na tej koncesji. Chodziło im o zabezpieczenie sobie przywozu towarów wiedeńskich do Polski **także i na przyszłość**. Uzyskali oni i to ustępstwo także dla towarów, zakupionych na Targach Wiedeńskich, a oznaczonych ogólnym kontyngentem wartości 5 miljonów koron złotych. Od towarów należących do tego kontyngentu osobne pozwolenia przywozowe nie będą wymagane.

Z chwilą, gdy obydwa powyższe kontyngenty będą załatwione, **Austrja wystąpi z przywozem dalszych obstalunków(!) z Austrji do Polski.** W tym celu już w pierwszej połowie b. m. przybędą delegaci polscy do Wiednia, celem podjęcia rokowań handlowych.

Zrozumiałą jest rzeczą, że wobec takich koncesyj prasa wiedeńska wyraża obecnie wielkie zadowolenie z Polski. Czytamy tam m. in., że „Polska była **pierwszym krajem**, który w stosunku do Austrji **usunął praktycznie wszelkie zakazy przywozu.** Austrja ma więc wszelkie powody być z Polski zadowoloną".

Czy jednak zadowolonym będzie rzemieślnik polski, którego kosztem ugoda ta przyszła do skutku? Każdy paragraf w protokołach ugodowych — to jeden więcej cios w egzystencję polskiego rękodzieła i przemysłu, które stają znowu wobec groźnej tandetnej, lichej, ale taniemi cenami operującej konkurencji.

Dodajmy, że dzieje się to w chwili, gdy całe życie gospodarcze wije się w gwałtownych kurczach, skutkiem zmniejszającego się z dnia na dzień obiegu pieniężnego, skutkiem restrykcji kredytów, gdy rząd naciska silniej śrubę podatkową i poleca ściągnąć wszystkie zaległe podatki, grożąc egzekucjami. Już do dziś setki warsztatów produkcyjnych zostało zrujnowanych, a tysiące egzystencji zniszczonych. O to nikogo w Rządzie głowa nie boli. **Bor.**

Przegląd prasy zawodowej.

Ustawa przemysłowa, która po ferjach wejdzie znowu na tapet obrad sejmowych jest nadal przedmiotem żywego zainteresowania. Słusznie zaznacza „Odzież" pismo zawodowe poświęcone krawiectwu, że „ogół powinien zainteresować się projektem ustawy rzemieślniczej, bo na szereg lat wywierać ona będzie wpływ na losy naszego rzemiosła. Czego od ustawy tej winniśmy się domagać?

Zasadniczemi postulatami powinny być prawa cechów i ich kompetencje, dotyczące wszelkich praw rzemieślniczych. Przymusowa organizacja szersza rzemiosła jednego i tego samego w powiatach, województwach i wielkich miastach, rozszerzenie kompetencji izb rzemieślniczych, względnie ich wydziałów dla poszczególnych rzemiosł i wreszcie klasyfikacja w poszczególnych rzemiosłach. Nie ulega wątpliwości, że sprawy finansowe, kredyty, różne spółki, nauka, powinny być w ustawie w ogólnych zarysach uwzględniono.

Gospodarka nasza państwowa pozostawia wiele jeszcze do życzenia. Złoty wciąż chwieje się, a w stabilizacje jego łączy Rząd ze „szczęśliwymi wypadkami", jak z pomyślnym urodzajem, napływem walut obcych i t. p. Na tem waluta państwowa opierać się nie może, należy sanację przeprowadzić z gruntu i jak pisze „Głos Polski".

Należy obciąć budżet państwowy przynajmniej o jeden miljard (wynosi on na rok 1925 2,155 milj. zł. — Red.) W naszych warunkach nie możemy, nie powinniśmy mieć większego budżetu nad 1.200 do 1.500 najwyżej miljonów złotych. Więcej od zubożałego kraju nie wyciągniemy. Do tego należy okroić wydatki. I to można. Kto powiedział, że w każdej powiatowej dziurze musi być gimnazjum, w którem połowa nauczycieli nie widziała uniwersytetu, a są tacy, którzy z maturą nie są w zupełnym porządku? Kto nakazał, że w kraju analfabetów ma się mnożyć siedmioklasowe szkoły ku udręczeniu rodziców i dziatwy, a ku wygodzie nauczycieli, którzy skupieni w większem gronie, mogą sobie zafundować albo partyjkę karciąt, albo dancing z foxtrotem, czy shimmy? Kto nam narzucił pół tuzina admirałów dla floty, w której niema ani jednego okrętu wojennego, a kilka torpedowców gnije i rdzewieje na wodzie bez uzbrojenia? Jaka konieczność każe nam dzisiaj reorganizować administrację wojskową w ten sposób, że okazuje się potrzeba domianowania jeszcze kilkudziesięciu jenerałów? Po co istnieje ministerstwo przeszkadzania reformie rolnej i ministerstwo zakazu pracy oraz opieki nad strajkami? Dlaczego koleje muszą opłacać personal trzy razy liczniejszy nad potrzebę?

A trzeba pamiętać o jednem, że koszta tych wszystkich zbytecznych wydatków pokrywane są kosztem podatków, z których represjami i egzekucjami wydobywa się ostatni grosz...

Poznański „Kupiec" zwraca uwagę na fatalne następstwa fałszywych pociągnięć Banku Polskiego w związku z ostatniem spadkiem złotego. Chodzi tu wszczególności o wstrzymanie przydziału dewiz, ograniczenie kredytów równające się prawie całkowitemu ich zamknięciu oraz podwyższenie stopy procentowej. Zachodzi uzasadniona obawa, — pisze „Kupiec", że zarządzenia te dotkną przedewszystkiem solidne jednostki gospodarcze, a w szczególności drobniejsze warsztaty handlu i rzemiosła, obracające minimalnym kapitałem, dla których, to dziś nad wyraz skromne kredyty bankowe, były niedostępne, a które, ze względu na kalkulację, z niepomiernie drogich pożyczek prywatnych korzystać nie będą mogły.

Uprasza się o uiszczenie przedpłaty za kwartał III i IV do końca roku w kwocie pięć złotych czekiem Nr. 404.696.

Fabryki chleba.

Każdy z nas normalnie zaopatruje się w ten niezbędny artykuł codzienny, jakim jest chleb powszedni, w swoim **najbliższym** handlu artykułów spożywczych, chcąc sobie w ten sposób zaoszczędzić straty czasu. W dzisiejszym jednak czasie, gdzie tak trudno i ciężko o tego złotego, udajemy się wprost do źródła, chociaż może nieco oddalonego, t. j. do piekarni, ale w tem jest jednak pewna nasza korzyść, bowiem pieczywo tam nabyte jest w pewnym stosunkowym procencie tańsze. Niezależnie od tych źródeł, szczególnie teraz, t. j. po wojnie światowej, jak grzyby po deszczu zaczynają powstawać „wytwórnie" pieczywa czy fabryki chleba, słowem wielkie zakłady piekarskie, chcące opanować cały miejscowy rynek zbytu i tem samem **zgnieść nasze piekarnie.** Jak już niejednokrotnie wspominałem, w fabrykach takich pracują przedewszystkiem parobcy i dziewczęta **nie mające najmniejszego wyszkolenia w tym zawodzie.** Z powodu tego wytwórnia taka jest w możności prowadzić konkurencję z piekarniami, gdyż w ton sposób wyprodukowane pieczywo **kalkuluje się taniej,** wobec czego pieczywo z takiej fabryki jest **nieco tańsze od ogólnego cennika ustanowionego przez władze przemysłowe,** a przestrzeganego przez wszystkie piekarnie danego okręgu.

Taka niższa cena daje się np. zauważyć na chlebie, gdzie świeżo powstała wytwórnia dostarcza kilogram chleba **o 1 gr tańszy** od ogółu piekarni. Dlatego jest to zupełnie zrozumiałe, iż publiczność nasza staje się klientką tej świeżo otwartej fabryki chleba. Uciecha ta jednak **nie trwa długo.** Jak sam bowiem miałem sposobność niejednokrotnie oglądnąć taki fabryczny chleb, dla łatwiejszego zrozumienia powiem, iż **jest to cuchnąca masa w postaci wilgotnego cementu.** Nic dziwnego, że jak prędko taka fabryka powstaje, **tak prędzej jeszcze swój żywot kończy.** Wystarczy nam Krakowianom przypomnieć sobie słynne przedwojenne piekarnie Baruchowskie w Podgórzu (a la fabryki) a mimo to z powodu jednolitego katolickiego frontu musiały upaść.

Przykrym jest tylko fakt, iż nasza Publiczność nie dowiaduje się, **co to za właściciele kryją się pod maską takiej fabryki chleba.**

Ja zaś miałem sposobność naocznego przekonania się o skutkach tej konkurencji w tut. piekarniach, to mogę z Czytelnikami podzielić się zabawną wiadomością, iż **piekarniom krakowskim wyszło to na dobre,** bowiem nie mogą nadążyć w wyrabianiu pieczywa dla swojej klienteli, która zaopatruje się w podwójną ilość pieczywa, chcąc w ten sposób uleczyć swe żołądki zepsute tym fabrycznym chlebem.

Henryk Molicki.

Wywóz bydła z Polski.

W pierwszych 4-ch miesiącach b. r. wywieziono z Polski 251.531 świń, z czego 195.723 do Austrji i 51.951 do Czechosłowacji. W tymże czasie wywieziono 20.176 sztuk bydła rogatego, z czego 4.354 do Austrji.

Uprawnienia organów wykonawczych władz skarbowych.

Rozporządzeniem z dnia 24 czerwca b. r. uregulowana została kwestja uprawnień organów wykonawczych władz skarbowych. Organami wykonawczymi są:

1) W dziedzinie podatków bezpośrednich i opłat skarbowych — buchalterzy — kontrolerzy i sekwestratorowie;

2) W dziedzinie podatków spożywczych, monopolów i ceł: urzędnicy kontroli skarbowej, wewnątrz kraju i straż celna w pasie granicznym.

Kontrolowanie i przeszukiwanie przedsiębiorstw, podlegających urzędowemu dozorowi skarbowemu, nie wymaga specjalnego upoważnienia.

Kontrolowanie i przeszukiwanie powinno w zasadzie odbywać się w dzień, a w nocy tylko wówczas, gdy przedsiębiorstwo uruchomione jest w porze nocnej, lub gdy nagłość sprawy albo uzasadnione podejrzenie tego wymaga.

Urzędnicy obowiązani są zwracać baczną uwagę, aby nie przeszkadzać prawidłowemu ruchowi przedsiębiorstwa i nie zwracać jawnie w obecności osoby, do której należy pomieszczenie, lub która je nadzoruje. Do rewizji pomieszczeń władze skarbowe będą delegowały doświadczonych i dokładnie znających przepisy urzędników. Rewizja, o ile policja jest na miejscu — będzie przeprowadzana w obecności policji i zawsze w obecności dwóch osób postronnych, jako świadków.

Rozporządzenie powyższe zapobiegnie niezawodnie wielu możliwym nadużyciom i położy kres tak częstym nieporozumieniom na tle interwencji organów skarbowych.

Komunalne Kasy Oszczędnościowe.

Ministerstwo spraw wewn. poleciło wszystkim wojewodom wezwać zarządy gminne, do rozpatrzenia spraw związanych z zakładaniem kas oszczędnościowych, oraz do przedstawienia mieszkańcom gmin na zebraniach korzyści, wypływających z istnienia tych kas, dla ludności, zwłaszcza w dobie obecnej. Nadto Minist. spraw wewn. poleca wojewodom udzielić zarządom gminnym dokładnych instrukcji i pouczenia w sprawach organizacji tych kas. Organizacja kas oszczędnościowych komunalnych, opiera się, jak wiadomo, na rozporządzeniu Prezydenta Rzplitej (Dziennik Ustaw, Nr. 118). Statut normalny opiera się na rozporządzeniu ministrów: spraw wewn. i skarbu z dnia 13 maja b. r. (Dz. Ustaw Nr. 35), ogromną jednak przeszkodą przy zakładaniu tych kas, stanowi brak przepisów, dotyczących likwidacji kas pożyczkowo-oszczędnościowych istniejących jeszcze przed wojną, opartych na ustawie z r. 1906.

O nowy typ miasta.

Ktoś wrzodem wielkim nazwał duże miasto nowoczesne. — Istotnie w dużych kamienicach z maleńkiemi podwórzami mieszka mrowie ludzkie, człek przy człeku. W pyle, kurzu, w powietrzu, zanieczyszczonem od wyziewów, biegną po ulicach, spacerują, załatwiają interesy ludzie dorośli, dzieci i starcy.

Skupiając swe siedziby tak gęsto na ograniczonej przestrzeni, bezwiednie wytwarza człowiek jak najpomyślniejsze podłoże dla wszelkich chorób. Zwolna też toczą ruchliwą masę miejską — zwłaszcza w warstwach niższych — gruźlica, skrofuły, rachitis, choroby weneryczne. Co jakiś czas dziesiątkuje ją i wycieńcza dur, dyfteryt, szkarlatyna. Marnieje człowiek i rasa.

Na Zachodzie dawno już zwrócono uwagę na zgubne skutki budownictwa zwartego i wielopiętrowego. W Holandji, która bodaj-że przoduje w tym ruchu, nie budują obecnie innych domów mieszkalnych, jak tylko domki parterowe dla jednej rodziny. Odległość wyrównywa dogodna komunikacja.

W tym też kierunku śmiało musi podążyć rozbudowa miast polskich. Miasta nasze stoją właśnie na przełomie. Czeka je rozbudowa i wielkie inwestycje, które przeobrażą nasze ośrodki miejskie i określą na długo tory ich rozwoju.

Praca przygotowawcza jest już w toku. Odbywają się pomiary, planuje się racjonalną rozbudowę. Otóż pytanie, czy w planach tych dość szeroko uwzględnia się ogrody publiczne, parki, zieleńce, a następnie boiska sportowe, place do zabaw itp.? I czy uwzględnia się nowoczesną ideę miast — ogrodów?

Od władz miejskich i spółdzielni budowlanych dużo zależy, jak będziemy mieli zabudowane nowe dzielnice naszych miast.

Kalendarz podatkowy na wrzesień.

We wrześniu b. r. przypadają terminy płatności następujących podatków:

Podatek przemysłowy od obrotu za I-sze półrocze 1925 wpłacony być winien w czasie od 15 września do 15 października b. r.

Miesięczne wpłaty podatku przemysłowego od obrotu z poprzedniego miesiąca winny być wnoszone począwszy od 15 września do końca miesiąca.

Podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i t. p. musi być wpłacony do Kas Skarbowych najpóźniej po 7 dniach od dokonania potrącenia.

Czy każdą modę należy naśladować.

Znany w sferach krawieckich fachowiec i wytrawny znawca tej gałęzi rzemiosła p. Wł. Borkan, zamieścił w „Odzieży" artykuł poświęcony „modzie", który niewątpliwie zainteresuje szersze koła naszych Czytelników.

Przez wyraz „moda", wyobrażamy sobie zmianę ubrania, tak co do jego formy i kroju, jak również koloru i wyrobu materjału oraz dodatków do niego. Zmiany te są konieczne nie tylko z powodu zmian powietrza, lecz i ze względu na to, aby sposób ubierania się nie był zbyt monotonny.

Sposób ubierania się jest oznaką stopnia kultury; albowiem im więcej naród posiada kultury, tem większy okazuje on gust w ubieraniu się. Jaskrawą różnicę widzimy pomiędzy t. zw. „dzikimi" a ludźmi kulturalnymi. Pierwsi nie odczuwają nawet potrzeby ubierania się wogóle, a tylko jeśli klimat ich do tego zmusza, okrywają się skórami zwierząt.

Czy i nasz praojciec Adam do nich należał, nie chcę przesądzać, lecz utarło się przysłowie o „Adamowym stroju", co ma zupełną nagość oznaczać. W Berlinie istnieje firma konfekcyjna „Adam", która ubiera nietylko mężczyzn, lecz i kobiety, wskutek czego zrobił się dowcip, że ubierający się w tej firmie chodzą po „Adamowemu".

My, Polacy, chętnie ubieramy się modnie i z gustem więc sądząc według „mody" należymy do ludzi kulturalnych. Tylko, że każdy gust i każda moda jest zwykle kosztowna i często zawartość kieszeni naszej nie pozwala na zbyt wielkie tego rodzaju wybryki. Pod tym względem „kultura" u nas nie bardzo się „rozwinęła".

Różnica w zmianach mody dla mężczyzn i dla kobiet zachodzi wielka; podczas gdy bowiem u mężczyzn zmienia się nieznacznie i jest więcej zrównoważona, to u kobiet zmienia się szybko, że mężowie nie zdążą płacić rachunków; pozatem moda strojów kobiecych jest zazwyczaj skrajną, ekscentryczną i przesadną. Widocznie moda odpowiada charakterowi tak jednych jak i drugich. Naturalnie, że i w tym przypadku są wyjątki.

Kto tworzy modę? Pod tym względem zdania są podzielone: jedni twierdzą, że krawcy, którzy mają w tem własny interes; inni znowu dowodzą, że „autorem" ustawicznych zmian mody jest „ktoś taki" (nie z zawodu krawieckiego), co w ubieraniu się lubi częste zmiany, posiada przytem gust i pieniądze.

Z pewnością rację mają ci drudzy. Przypomnijmy sobie tylko angielskiego króla Edwarda, który już jako książę Walji był pod tym względem wyrocznią dla mężczyzn i w ubieraniu się dawał ton całemu światu. Co on nosił i jak nosił, to nosili wszyscy. A nawet jego niedbałe naśladowane; bo gdy pewnego razu spostrzeżono u niego niezapięty dolny guzik u kamizelki, to wszyscy modnisie w lot to samo robili. Zwyczaj ten trwał dłuższy czas.

Dla kobiet zaś wzór stanowią paryskie aktorki, a nie krawiec Poiret ani jego koledzy.

Człowiek, umiejący się ubierać, daje n. p. wskazówki krawcowi — naturalnie dobremu — jak zrobić ma ubranie i gdy ten dobrze go zrozumie, to wtedy ubranie będzie gustowne i stanie się wzorem dla innych. Znakomitą propagandę tworzą pod tym względem **fachowe gazety.** Moda staje się wtedy ogólną. A ludziom się zdaje, że jakiś angielski lub francuski krawiec tę modę wymyślił.

Czy krawiec powinien każdą modę ślepo naśladować, by zadośćuczynić wymaganiom swo-

KRONIKA.

POŚWIĘCENIE SZTANDARU CECHU PIEKARZY W SZARLEJU. W ubiegłą niedzielę w Szarleju, na G. Śląsku, odbyła się podniosła uroczystość poświęcenia sztandaru miejscowego cechu piekarskiego, który w ostatnich czasach usamodzielnił się przez wystąpienie ze związku niemieckiego, mającego siedzibę w Bytomiu. W uroczystości tej wzięli udział z ramienia Śląskiej Izby Rękodzielniczej pp.: Śmigiel i pos. Sobota,, z ram. miasta Katowic p. dr. Steuer, nacz. gminy Szarleju p. Pollak i w. in. Wszystkie cechy pokrewne z całego województwa przysłały swe delegacje wraz ze sztandarami. Po poświęceniu sztandaru odbył się ogólny pochód, w którym wzięły również udział specjalne wozy rzemieślnicze, krawców, piekarzy i t. p.

21 MILJONÓW ZŁOTYCH — NA CELE BUDOWLANE PRZYZNAŁ BANK GOSP. KRAJ. Do dnia 31 sierpnia b. r. Bank Gospodarstwa Krajowego przyznał na potrzeby ruchu budowlanego w Polsce 431 pożyczek na sumę 21 miljonów złotych, z kwoty tej centrala Banku Gospodarstwa Krajowego w Warszawie przyznała 267 pożyczek na sumę 15 milj. 350 tys. złotych. Oddziały zaś 164 pożyczki na sumę 5 milj. 669 tys. złotych.

PRZEMYSŁOWCY ŁÓDZCY PŁACĄ.... W WEKSLACH. Wobec ciężkiej sytuacji, elektrownia łódzka i kasa chorych zgodziły się przyjmować należytości od przemysłowców w wekslach. Elektrownia będzie otrzymywała 20 do 30 proc. należytości w postaci weksli, a kasa chorych 50 procent. Obie te instytucje zażądały od przemysłowców ich żyra.

WYCOFANIE Z OBIEGU BANKNOTÓW 5-CIO ZŁOTOWYCH. Z dniem 1 września 5-złotowe banknoty Banku Polskiego I-szej i II-giej emisji (z lat 1919 i 1924) przestały być prawnym środkiem płatniczym i podlegają wycofaniu z obiegu. Wycofane banknoty będą w ciągu pół roku wymieniane przez Centralną Kasę Państwową. Kasy Skarbowe oraz oddziały Banku Polskiego.

PASZPORT ZAGRANICZNY 500 ZŁOTYCH. Dnia 31 sierpnia weszła w życie uchwała Komitetu Ekonomicznego Ministrów i odpowiednie rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych w sprawie podwyżki cen na paszporty zagraniczne. Wobec tego jednorazowy paszport zagraniczny, ważny na 3 miesiące, kosztuje **500 złotych**, paszport wielokrotny ważny 6 miesięcy — **1.500 zł.** Niewątpliwie powstrzyma to niepotrzebne wyjazdy za granicę.

O WYKUPNO KOŚCIOŁA ŚW. AGNIESZKI. Ogólno-obywatelski Komitet wykupna kościoła św. Agnieszki w Krakowie wydał odezwę nawołującą do jaknajliczniejszych ofiar na ten cel. Jak wiadomo kościół św. Agnieszki zagrabiony ongiś przez rząd austrjacki, przeszedł w ręce żydowskie i służy dziś na skład żelaza. — Ofiary przyjmuje Komitet, którego konto w P. K. O. nosi numer 405.054. Ofiary winny popłynąć jak najobficiej!

SPROSTOWANIE. W artykule p. t. „Polskie Stronnictwo techniczne" w numerze 34 „Głosu Mieszczańskiego" zakradły się następujące błędy w nazwiskach autorów: powinno być: W. **Brzega** a nie Broga; W. **Gąsieniecki** a nie Sąsieniecki; zamiast do najważniejszych wydawnictw i t. d. miało być do **najświeższych**.

Listy do Redakcji.

Krynica.

ZDROWY GŁOS.

Wszystkie warstwy społeczne tworzą dziś zwarte organizacje kulturalne, oświatowe, gospodarcze i t. d. rozumiejąc doskonale siłę tkwiącą w organizacji. Nawet chłopi, ta niby ostatnia i najmniej oświecona warstwa już dawno ocknęli się z letargu ciemnoty i zacofania. Włościaństwo nasze zrozumiało, że aby być prawdziwie pożytecznem nietylko samym sobie, ale bliźnim swoim i Ojczyźnie, trzeba się starać o pokarm ducha, trzeba kształcić umysł. Tak też nasi chłopi czynią od lat kilkudziesięciu, na pożytek i chlubę samym sobie. Zakładają liczne czytelnie, Drużyny, Związki. Urządzają liczne Zjazdy i wiece. Słowem nasi chłopi czynią już dziś duże postępy w pracy oświatowej i kulturalnej, społecznej, ekonomicznej oraz na polu pracy politycznej i narodowej.

Najpiękniejszym zaś objawem, godnym pochwały i uznania jest to, że chłopi nasi czytali i czytają wiele, a co ważniejsze, że zrzeszywszy się pozakładali swoje pisma, czytają chętnie swoje organy i tym zawdzięczają swoje odrodzenie.

I zapytałby ktoś może: a gdzież mieszczanie, względnie małomieszczanie? Niestety, ze smutkiem wyznać muszę, że pozostali daleko w tyle, mimo, że mają za sobą tak świetne tradycje w historji i wydali dzielnych i zasłużonych obywateli.

Mieszczanie nasi nie wiedzieć dlaczego i z jakiej przyczyny drzemią dalej spokojnie i nie idą za przykładem naszych chłopów, pomimo tego, że ciśnie ich nędza i niedola, że trzeba co rychlej stanąć do obrony własnych interesów i egzystencji albowiem najbardziej zagrożone jest dziś rękodzieło i drobny przemysł.

Mieszczanie nasi aczkolwiek nie brak wśród nich serc gorących, nie łączą się solidarnie, nie zakładają Stowarzyszeń kulturalno-oświatowych i nie biorą udziału w życiu politycznem i narodowem chodzą luzem bezradni, narzekają na swoją biedę i ciężkie czasy, nie tworzą spółdzielnie, nie zawiązują Kół mieszczańskich.

Bracia Mieszczanie, tak dalej być jednak nie może. Ocknijcie się i nie oglądajcie się na nikogo, stańcie w łącznych siłach do pracy dla własnego dobra i lepszej przyszłości. Organizujcie się silnie i licznie. Leży to w naturze ludzkiej, że każdy człowiek pragnie mieć przyjaciela i szczęśliwym się czuje, skoro go znajdzie. Takim właśnie dobrym przyjacielem, energicznym obrońcą i światłym przewodnikiem mieszczaństwu polskiego jest dziś nasz „Głos Mieszczański", który daje dowody niezbite swą sprężystością, otwartością, w obronie spraw mieszczańskich, rękodzielniczych i przemysłowych.

Starajmy się i dążmy całą siłą, aby głos polskiego mieszczanina, rękodzielnika i drobnego przemysłowca nie był grochem o ścianę rzuconym, ale docierał tam, gdzie należy i aby się z nim liczono. Jeżeli więc chcemy poprawy naszej doli, uwolnienia nas od niepożądanych opiekunów, od niesprawiedliwego i bezpodstawnego wymiaru podatków i wszelkich innych ciężarów i t. p., organizujmy się co rychlej!

Aleksander Zięba, mistrz stolarski.

Z nowym rokiem szkolnym.

Jednym z zasadniczych punktów naszego programu jest dążność do wykształcenia nowej generacji wyszkolonych, wykwalifikowanych rzemieślników i kupców. Walnym środkiem zbliżającym ten cel upragniony jest — szkoła zawodowa. Zaroiły się już ławy i warsztaty szkolne od zastępu młodych adeptów sztuki rękodzielniczej i z radością należy stwierdzić, że szeregi młodzieży kierującej się do fachowych zawodów z roku na rok wzrastają. Pogłębiają się **metody nauki** i dostosowują do zmieniających się wymogów życia.

Teoretyczne przygotowanie nie da jednak jeszcze wszystkiego. Luki uzupełnić musi odpowiednie praktyczne zaznajomienie się z zawodem. Z pod opieki fachowca-nauczyciela przyjść musi przyszły rękodzielnik pod opiekę fachowca-majstra. Tutaj już zaczyna się rola **organizacyj cechowych** oraz Izb Rękodzielniczych i ich zadania wychowawcze. Oby w przyszłej **ustawie przemysłowej**, ta sprawa znalazła dostateczne uwzględnienie i fachowym organizacjom zawodowym przyznała dostateczną miarę wpływu na **praktyczne** przygotowanie szeregów młodzieży mającej zasilać kadry rękodzielniczo-mieszczańskie!

Repertuar Kinoteatrów:

SZTUKA: „Salambo".

UCIECHA: „Czy Darvin ma rację", komedja wytwórni ameryk.

NOWOŚCI: „Wrogowie ludzkości". Epokowy film w 12 aktach.

WARSZAWA: „Zemsta Małpoluda" dramat w 8 aktach.

REDUTA: „Przy kominku", dramat w 12 akt.

---

ich odbiorców i kroczyć z postępem czasu? Otóż nie każda, bo nie zawsze podaje ona to, co człowieka u b i e r a, szczególnie, gdy chodzi o modę dla kobiet. Świadczą o tem dawniejsze mody kobiece; przeglądając je bowiem dzisiaj, nie powstrzymamy się od krzyku: „Jak mogły nasze babki i prababki robić z siebie karykaturę i nosić takie dziwolągi, jak krynoliny, tiurnjury i łokciowe powłoki, które figury zniekształcały a na ulicy wytwarzały chmury kurzu".

Dziś tymczasem „hołdujemy" tej samej przesadzie i to w innym kierunku, tworząc „niby" modę „prostolinijną", która „zaprzeczać" ma dawniejszym linją „wypukłym". Nie ulega wątpliwości, że i przyszłe pokolenia również dziwić się będą, że ich babki i prababki pokazywały się publicznie półnago. Przesada pod tym względem jest już tak wielka, że w ten sposób „ubranych" a w istocie nieubranych kobiet nie chcą nawet wpuszczać do kościołów.

Czyż dzisiejsze to „nieubranie" się kobiet jest gustowne, lub czy jest ono chociażby dla zdrowia korzystne, nie wspominając już nic o stronie moralnej?! Wszakże ten brak wstydu zbliża się już do „stroju Adamowego". I w męskiej modzie było w ostatnim czasie nieco przesady, jak n. p. watowanie piersi, naśladując kobiety, oraz „podwijanie" na dole nogawek, jakoby brodzić zawsze chcieli po błocie.

Ludzie, umiejący się ubierać, wyszukują z mody to, co w niej jest dobrego a resztę pozostawiają innym. Tem bardziej krawiec powinien znać się na modzie i wiedzieć, co ma polecić klientowi. Gdyby zaś jaki klijent żądał nawet czegoś niewłaściwego, to krawiec powinien mu to wyperswadować; chociaż mu bowiem nowy wybryk mody na razie się spodoba, to może nie spodobać się on w kołach, w których się obraca, i napewno krawiec nowych odbiorców przez to nie zyska, a nadto ten sam odbiorca będzie miał żal do niego, że mu tego głupstwa niewyperswadował. Ja nigdy ekscentrycznych zmian w modzie nawet na żądanie nie naśladowałem, nie chcąc sobie popsuć reputacji.

Krawiec powinien również wiedzieć, jak ubrać młodszego, a jak starszego mężczyznę; — jak „fircyka", a w jaki sposób przedstawiciela poważnej instytucji lub urzędu. Często bardzo spostrzega się poważnego człowieka niepoważnie ubranego! To krawiec temu winien! Jeżeli ludzie w danej miejscowości chodzą źle ubrani, to w większej części są także krawcy winni.

Krawiec powinien się znać nie tylko na fasonie ubrania, lecz także na materjałach i dodatkach, by jedno z drugiem harmonizowało. Pod tym względem grzeszą oni najczęściej, okazując mało gustu. Toć niestosownemi n. p. guzikami można popsuć całe ubranie. Jeżeli w następstwie tego starają się niektórzy ubierać gdzieindziej, nawet zagranicą, to mamy za to żal do nich, nie bacząc, że mniej jest winna próżność, aniżeli my sami.

Krawiec, umiejący dobrze ubierać klijentów, bywa poszukiwany. On też staje się doradcą swoich odbiorców, zyskuje ich zaufanie, ułatwiając sobie i im zadania. Tem postępowaniem można wychować większą część odbiorców, tak, że się wprost przywiążą do jednego krawca.

Czy moda z biegiem czasu się powtarza? Owszem, lecz nie każda i nie każdy szczegół mody. Przesadzone, skrajne wybryki mody niedługo trwają i one się też niepowtarzają. Poważniejsze, powiedziałbym klasyczne, szczegóły mody utrzymują się długo i one też powracają.

Wł. Berkan.

Projekt ustawy przemysłowej.

Art. 123.

Jeżeli uczeń lub jego zastępca oświadcza pisemnie pryncypałowi, że zmienia zawód lub przechodzi do przemysłu innego rodzaju, albo że wskutek zmienionych stosunków jest zniewolony powrócić do rodziców, ażeby im pomagać w przemyśle lub w gospodarstwie, następuje rozwiązanie umowy o naukę z upływem 4 tygodni, o ile pryncypał nie zwolni ucznia wcześniej.

Przed upływem roku po rozwiązaniu umowy o naukę w myśl ustępu pierwszego nie wolno zatrudniać ucznia bez przyzwolenia poprzedniego pryncypała w przed siębiorstwach przemysłowych, należących do rodzaju przemysłu wykonywanego przez tego pryncypała.

Art. 124.

Umowa o naukę wygasa w razie zwinięcia przedsiębiorstwa, w razie śmierci ucznia lub pryncypała.

W razie śmierci pryncypała wydział starszych korporacji, a jeżeli zmarły nie należał do korporacji, urząd gminny wyda uczniowi świadectwo stwierdzające przebyty czas nauki.

Art. 125.

Jeżeli umowa o naukę została rozwiązana bez winy ucznia, korporacja, do której należy pryncypał ucznia, powinna postarać się, ażeby uczeń znalazł pomieszczenie w przedsiębiorstwie przemysłowem innego członka korporacji.

Przy zawieraniu nowej umowy o naukę należy uwzględnić przebyty już czas w nauce. Korporacja jest obowiązana w wypadkach określonych art. 122 i 123, jeżeli ustawowy zastępca nie może się w czas oświadczyć, złożyć odnośne oświadczenie, jako zastępca ucznia.

Art. 126.

W razie rozwiązania stosunku nauki, albo zgaśnięcia umowy o naukę wskutek zwinięcia przedsiębiorstwa przemysłowego, winien pryncypał wydać uczniowi świadectwo stwierdzające przebyty czas nauki.

Jeżeli rozwiązanie stosunku nauki następuje z powodu prawidłowego ukończenia nauki, winien pryncypał do dni 8 wydać świadectwo, stwierdzające przebyty czas nauki. Jeżeli pryncypał jest członkiem korporacji, winien wydział starszych wydać uczniowi na podstawie świadectwa nauki, oraz szkolnych świadectw z nauki dokształcającej lub równorzędnej świadectwo ukończenia nauki.

Jeżeli pryncypał nie należy do korporacji, wystawione przez niego świadectwo, stwierdzające przebyty czas nauki, uwierzytelnia urząd gminy bezpłatnie.

Art. 127.

Jeżeli przemysłowiec przyjmuje na naukę uczniów w liczbie większej, aniżeli odpowiadającej wielkości lub sposobowi prowadzenia przedsiębiorstwa, władza przemysłowa I. instancji może na wniosek korporacji, po wysłuchaniu Izby przemysłowo-handlowej, zobowiązać przemysłowca do zmniejszenia liczby uczniów przez rozwiązanie stosunku nauki, oraz zabronić mu przyjmowania uczniów ponad oznaczoną liczbę.

Od takiego zarządzenia wolno odwołać się do władzy przemysłowej wyższej instancji.

Statuty korporacji mogą zawierać postanowienia ustalające stosunek liczebny uczniów do zatrudnionych w temsamem przedsiębiorstwie pomocników.

O ile statuty nie zawierają takich postanowień, może władza przemysłowa wojewódzka, po wysłuchaniu Izby przemysłowo-handlowej, w drodze rozporządzenia ustalić stosunek liczebny uczniów do zatrudnionych pomocników.

Uzasadnienie art. 112—127.

Z powodów przytoczonych już w ogólnej części uzasadnienia projekt ustawy nie obejmuje postanowień regulujących stosunki pracy najemnej w przemyśle. Dział VI. zawiera przeto jedynie postanowienia regulujące stosunki nauki w przemyśle. Postanowienia te mają zastosowanie do nauki w przemyśle wogóle, a więc do nauki tak w przedsiębiorstwach fabrycznych, jak rzemieślniczych, usługowych lub handlowych. Dla nauki w rzemiośle obowiązują jednak ponadto postanowienia specjalne, zawarte w dziale IX. (art. 151—159). Skazanym za przestępstwa, popełnione z chęci zysku lub przeciw moralności publicznej nie wolno według art. 112 ani przyjmować na naukę, ani przyjętych uczniów zatrzymywać w nauce. Nadto przewiduje projekt możność zabronienia trzymania uczniów tym przemysłowcom, którzy bądź dopuścili się kilkakrotnie ciężkiego naruszenia obowiązków względem swych uczniów, bądź też z powodu wad umysłowych lub fizycznych nie są zdolni do odpowiedniego kształcenia uczniów w pracy zawodowej (art. 113 i 115). Celem tych postanowień, jak niemniej postanowień art. 119, określającego obowiązki pryncypała względem ucznia i art. 127, dającego możność ograniczenia liczby uczniów, przyjmowanych na naukę, jest stworzenie pewnych gwarancyj, że przyjętym na naukę będzie rzeczywiście dana możność wykształcenia się w przemyśle bez narażenia ich na wyzysk lub deprawację. Postanowienia art. 118 i 121 do 126 tyczą się sposobu zawierania umowy o naukę i regulują sprawy rozwiązania i zgaśnięcia stosunku nauki o tyle, o ile to jest konieczne dla jasnego ustalenia stosunku nauki, oraz dla zabezpieczenia obu stron przed nieuzasadnionemi pretensjami z powodu rozwiązania tego stosunku.

DZIAŁ VII.

POSTANOWIENIA KARNE.

Art. 128.

Wykonujący przemysł z naruszeniem przepisów niniejszej ustawy, tudzież przepisów wydanych w wykonaniu tej ustawy w drodze rozporządzenia, o ile dany czyn nie jest zagrożony karą wyższą w powszechnych ustawach karnych, będą karani w drodze administracyjnej:

1. upomnieniem;
2. grzywną do 1000 złotych;
3. aresztem do 4 tygodni;
4. odebraniem uprawnienia przemysłowego na pewien czas albo na zawsze.

Art. 129.

Rzeczoznawcy winni naruszenia odnoszących się do nich przepisów niniejszej ustawy będą karani:

1. grzywną do 1000 złotych;
2. aresztem do 4 tygodni.

Uczniowie naruszający odnoszące się do nich postanowienia niniejszej ustawy będą karani:

1. upomnieniem;
2. grzywną do 100 złotych.

Art. 130.

Z reguły należy nakładać grzywny.

W razie okoliczności obciążających albo jeżeli ponowne ukaranie grzywną okazało się bezskutecznem można orzec karę aresztu.

Grzywny nieściągalne należy zamienić na areszt do 4 tygodni.

Karę odebrania uprawnienia przemysłowego można orzec tylko wtedy, jeżeli przemysłowiec nadużywa swego uprawnienia do ostaniania nieuprawnionego wykonania przemysłu przez osobę, której odebrano uprawnienia przemysłowe albo, jeżeli mimo trzykrotnego ukarania w okresie trzech lat nie stosuje się do przepisów lub prawomocnych zarządzeń władzy tyczących się wykonywania przez niego przemysłu.

Art. 131.

Za przekroczenia popełnione przez zastępcę ulega karze także przemysłowiec, jeżeli nie przeszkodził popełnieniu przekroczenia chociaż mógł to uczynić.

Art. 132.

Przekroczenia przepisów niniejszej ustawy ulegają przedawnieniu z upływem 6 miesięcy licząc od dnia popełnienia przekroczenia.

DZIAŁ VIII.

WŁADZE PRZEMYSŁOWE.

A. Instancje.

Art. 133.

Władzami przemysłowemi I instancji są starostwa, zaś w mieście stołecznem Warszawie i w gminach miejskich wydzielonych z powiatu magistraty w zleconym zakresie działania.

Władze przemysłowe I instancji wydają zarządzenia i orzeczenia w zastosowaniu postanowień niniejszej ustawy we wszystkich tych sprawach, co do których prawo zarządzenia i decyzji nie zostało zastrzeżone ustawą wyższym władzom przemysłowym lub innym władzom; czuwają nad przestrzeganiem przepisów ustawowych, oraz rozporządzeń i zarządzeń władz przemysłowych, przeprowadzają dochodzenia w sprawach przekroczeń przepisów przemysłowych i wymierzają kary na zasadzie postanowień działu VII.

Art. 134.

Wojewodowie i Delegat Rządu w Wilnie są władzami przemysłowemi wojewódzkiemi (II instancji).

Władze przemysłowe wojewódzkie: a) rozstrzygają w drugiej i ostatniej instancji w razie odwołań od zarządzeń i orzeczeń władz przemysłowych I instancji; b) wydają zarządzenia i orzeczenia we wszystkich sprawach, w których prawo decyzji jest im zastrzeżone według poszczególnych artykułów niniejszej ustawy; c) wydają pozwolenia (koncesje) na rodzaje przemysłu wymienione w art. 10 L. 3, 5, 7, 8, 9 i 11; d) zatwierdzają projekty urządzenia zakładów przemysłowych określonych w art. 16, jeżeli urządzenia odnośnego zakładu przemysłowego rozciągają się na obszar miejscowości należących do różnych powiatów województwa.

Jeżeli zakład przemysłowy ma być urządzony na terenach należących do dwóch lub więcej województw, zatwierdza projekt urządzenia zakładu władza przemysłowa wojewódzka właściwa dla terenów, na których mieści się główna lub przeważająca część urządzeń zakładu. W razie wątpliwości decyduje Minister Przemysłu i Handlu o tem, która z władz przemysłowych jest kompetentna.

W mieście stoł. Warszawie Magistrat wydaje orzeczenia i zarządzenia określone w ustępie 2-gim pod lit. b), c) i d) niniejszego artykułu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: Komitet Wydawniczy. — Redaktor naczelny i odpow. Józef Warchałowski. — Druk. „Głosu Narodu" pod zarządem Romana Perka.